

**Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!**

# **Pracownicza Demokracja**

**Weekend  
Antykapitalizmu  
14-16 maja 2010  
s.12**

Kwiecień 2010

Nr 128 (181)

Cena: 2 zł

**Rząd zwiększa kontyngent w Afganistanie**

# **Wyczołfać wojska teraz!**



Donald Tusk i Lech Kaczyński (na zdjęciu) wysyłają coraz więcej polskich wojsk do Afganistanu.

**Dość  
zwolnień,  
dość cięć!  
Niech bogaci  
zapłacą za  
swój kryzys**

# Pedofilia za zasłoną purpury

**W ciągu ostatnich tygodni u naszych zachodnich sąsiadów wybuchła głośna afera pedofiliska, w którą zamieszane są ważne osobistości niemieckiego Kościoła katolickiego. Sprawa ta, która zatacza coraz szersze kręgi, ukazuje nam olbrzymią skalę tego makabrycznego zjawiska.**

Bardzo znaczący jest przy tym fakt, iż skandal ten wybuchł niemal tuż po opublikowaniu listu papieża Benedykta XVI, który w tej samej sprawie został wysłany do duchownych w Irlandii.

W przypadku molestowania i nawet gwałtu popełnionego na nieletnich przez duchownych i świeckich związanych z Kościołem katolickim można już mówić o zjawisku na skalę europejską, a nawet światową.

Nie tylko bowiem kościoły w Niemczech i Irlandii znalazły się w związku z tą sprawą "na tapecie". Niemal w tym samym czasie ujawniono skandale pedofilskie wśród duchownych katolickich w Holandii i Austrii.

Do tej pory zaś silne są echa, ujawnionej kilka lat temu, afery pedofilskiej w kościele amerykańskim. Jeśli zaś bliżej prześledzimy tego typu przypadki okazuje się, że nie ma praktycznie miejsca na ziemi, gdzie dzieci nie byłyby wykorzystywane seksualnie przez duchownych.

Statystyki, a przede wszystkim wstrząsające zeznania ofiar, jasno dowodzą, że w każdym katolickim ośrodku duchownym, w którego życiu biorą udział dzieci, możliwe są przypadki fizycznego wykorzystywania nieletnich. Nie ma przy tym znaczenia, w jakim środowisku działa potencjalny gwałciiciel w habicie.

Do podobnych przypadków może dość bowiem zarówno w prowincjonalnym chórze kościelnym, jak i w prominentnym ośrodku duchownym w stolicy kraju.

Takie wynaturzenia spowodowane są zarówno średniowieczną doktryną Kościoła katolickiego, jak również potęgą tej organizacji, która przez dziesiątki lat skutecznie tuszo-

wała podobne zdarzenia.

Mówimy tu zaś o tysiącach, jeśli nie o dziesiątkach tysięcy podobnym przypadków! W samych tylko Holandii i Niemczech zgłoszono ponad 1200 przypadków molestowania nieletnich przez duchownych katolickich! Łatwo można się domyślić, że jest to tylko wierzchołek góry.

Potwierdza to również fakt, iż obecnie ujawnione przestępstwa dotyczą lat 70 i 80. Przez ponad 30 lat skrzywdzeni i maltretowani ludzie musieli czekać, aby ktoś wreszcie raczył podjąć ich sprawę!

Czy wobec takiej skali tragedii molestowanych dzieci wystarczy słowa przeprosin i ładnie brzmiące

przedawnieniu, jakby chodziło o kra- dzież ogórków ze starej piwnicy. Jakby poszkodowani do końca życia nie nosili na sobie piętna tego barbarzyństwa.

W przypadku molestowania dzieci przez osoby duchowne zastanawia jeszcze coś innego. Dlaczego zakonnicy, którzy dopuścili się zbrodni pedofilii, nie podlegają normalnej jurysdykcji sądów powszechnych, a odpowiadają jedynie przed "kolegium braci"? Dlaczego osoby świeckie za ten sam czyn karane są więzieniem, podczas gdy księża "karani" są przeniesieniem do innej parafii?

Czy tak ma wyglądać "równość wobec prawa"? Problem jest więc nie



10.06.09 Dublin. Tysiące ludzi demonstruje przeciw seksualnemu wykorzystywaniu dzieci i stosowaniu przemocy w instytucjach kościelnych.

deklaracje? Czy racje ma kanclerz Merkel, gdy twierdzi, że od Kościoła katolickiego "niczego więcej nie oczekuje"? Czy taka postawa może w jakikolwiek sposób przeszkodzić działaniom pedofilów w przebraniach zakonnych?

Czy podobna afera nie wybuchnie za jakiś czas, gdy tylko obecna nieco przyschnie? Zdaje się, że takim pytaniom nie ma końca. Skoro bowiem sadystycznych zbrodniów osłaniają wpływowi purpuraci, na co w ogóle mogą liczyć ofiary? Jak ujął to biskup Kopenhagi: "nie ma obowiązku zgłaszania przypadków molestowania w Kościele katolickim"!

Widocznie nie ma również potrzeby zastanawiania się nad tym, jaki wpływ mają podobne praktyki na dalszy rozwój skrzywdzonych dzieci. Co gorsza, te sprawy często ulegają

tylko natury moralnej. W związku z tym ofiary przemocy seksualnej ze strony duchownych i wszyscy ludzie, którzy domagają się uczciwego rozwiązania tej sprawy nie powinni, w żadnym wypadku, zadowalać się jedynie przeprosinami. Nawet gdy są to przeprosiny od samego papieża.

Słowa skruchy, nie są bowiem w tym wypadku niczym innym, jak tylko przyznaniem się do winy Kościoła. Za słowami nie poszły czyny, a osoby które dokonywały zbrodni gwałtu na dzieciach i ci, którzy przez dziesiątki lat ich osłaniali, są nadal chronieni przez Watykan. Na szczęście obecnie cała instytucja Kościoła katolickiego traci wiarygodność w oczach milionów ludzi na świecie.

Kuba Olszewski

## Chodzi też o majątek

W 2009 r. oficjalny raport w Irlandii ws. wykorzystywania seksualnego dzieci tak opisał motywację Kościoła w tej sprawie: "zachowanie tajemnicy, unikanie skandalu, obrona reputacji Kościoła oraz ochrona majątku".

### Benedykt

Między latami 1981 i 2005 obecny papież Kardynał Josph Ratzinger był Prefektem Kongregacji Nauki Wiary (poprzednio Święte Biuro ds. Inkwizycji). Jako prefekt był odpowiedzialny za wszystko, co dotyczy spraw wiary i moralności, w tym przypadków seksualnego wykorzystywania dzieci przez duchownych. Na to stanowisko został nominowany przez Jana Pawła II, którego był jednym z najbliższych doradców

W 2001 r. Ratzinger wydał polecenie, że sprawy seksualnego wykorzystywania dzieci mają być rozpatrywane w "najściślejszej tajemniczości". Ojciec Tom Doyle, wtedy prawnik Watykanu, tak opisuje polecenie: "wyraźne pisemne zarządzenie, by zatuszować przypadki wykorzystywania dzieci i karać tych, którzy zamierzali zwrócić uwagę na te zbrodnie...Nigdzie w tych dokumentach nie ma ani słowa o niesieniu pomocy ofiarom. Jedynie jest mowa o tym, że można stosować strach przeciwko ofiarom i karać ich za ujawnienie tego co się stało". Doyle został zwolniony ze stanowiska. (cyt. za *The Independent* 19 marca 2010)

### Jan Paweł

Aż do śmierci Jan Paweł II zapewniał o niewinności założyciela Legionu Chrystusa Ojca Marciała Maciela, który przez 40 lata wykorzystywał seksualnie nieletnich. Dla przyszłego świętego JP II seksualne wykorzystywanie dzieci to forma "mysterium iniquitatis", wyrażenie wzięte z biblijnego opisu apokalipsy. Mamy chyba rozumieć, że raczej winne są mroczne, szatańskie siły, a nie duchowni. Co gorsza papież Polak również próbował utożsamiać wykorzystywanie seksualne dzieci z homoseksualizmem. Niestudnie twierdził, że sprawcy to nieliczna grupa homoseksualnych księży.

### Polska

W 1995 sprawa o molestowanie nieletnich w ognisku dla "trudnej" młodzieży w Szczecinie trafia na biurko biskupa Stefanka, a później jeszcze dwóch arcybiskupów. Wielu księży wiedziało o sprawie. Arcybiskup odsunął księdza - pedofila od pracy w ognisku, ale wiosną 1996 r. awansował go - powierzył mu nadzór nad szkołami katolickimi w Szczecinie! Jak powiedział *Gazecie Wyborczej* ojciec Mogielski: „Gdy wreszcie zacząłem działać w imieniu skrzywdzonych, szybko stałem się celem ataku... Nikt nie chciał słuchać ofiar, nikt nie próbował im pomóc. A ludziom, którzy dążyli do wyjaśnienia sprawy, powtarzano: nie działajcie na szkodę Kościoła.”

“Co przeciętny ksiądz pracujący w małej wiosce i starający się służyć jak najlepiej swoim wiernym jest winien za to, co wydarzyło się w odległych rejonach Irlandii czy Ameryki? Tutaj niejednokrotnie nasi księża przeżywają bolesne sytuacje, gdy ponoszą psychologiczne konsekwencje dramatów, na które nie mieli wpływu.” Abp Józef Życiński na antenie Radia Er (28 marca 2010).

To kolejny przykład troski o duchownych, a nie o dzieci - ofiary gwałtu.

Co więcej, nie chodzi tylko o USA czy Irlandię. W wielu krajach, jeśli nie wszystkich gdzie działa Kościół katolicki, znane są przypadki przenoszenia księży-gwałcieli do innych parafii – np. w Niemczech, Francji, Polsce, Austrii, Włoszech, Brazylii (lista jest za długa, by przytoczyć wszystkie kraje).

## MANIFY 2010



W tym roku Manify miały miejsce w całej Polsce – m.in. w Poznaniu, Gdańsku, Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, Olsztynie, Katowicach.

## Wzrasta deficyt budżetowy

# Nie na tym samym wózku

Podczas gdy media żyły pojedynkiem Bronka i Radka, w prawdziwym świecie lawinowo wzrasta liczba zwolnień i fala ataków na związkowców. Dla rządu wysoki deficyt budżetowy (roczny – w 2009 r. - wyniósł 7,2 procent PKB) i dług publiczny (suma zadłużeń państwa zwany też długiem państwowym) oznacza, że trzeba dokonać większych cięć.

Minister finansów Jacek Rostowski próbował ze wszystkich sił utrzymać, i "kreatywną księgowością" zachować, dług państwowy na poziomie poniżej 50 proc. Dlaczego? Ponieważ jeśli oficjalne dane pokażą, że dług publiczny sięga 50 proc. dochodzimy do tzw. I prógu oszczędnościowego (II próg to 55 procent, a trzeci 60). Gdy próg zostaje przekroczony, zaczyna działać tzw. reguła wydatkowa zapisana w ustawie o finansach publicznych.

Regułą wydatkowa (RW) działa ostrzej niż reguła budżetowa (normalne działanie rządu). RW wprowadza element automatycznych cięć – takich jak zamrożenie płac w sektorze publicznym.

W roku wyborczym rząd woli dokonywać cięć na swój sposób bez głośnego przekraczania progów oszczędnościowych, które świadczyłyby o klęsce jego polityki finansowej (i być może doprowadziłyby do dymisji Rostowskiego).

No, i udało się! Dumny Rostowski ogłosił 30 marca, że na koniec 2009 r. dług publiczny liczył 49,9 proc. PKB – 670 mld złotych (choć wg unijnych metod kalkulowania dane te wyniosą odpowiednio 51 proc i 684,4 mld ). Rząd nie musi więc podjąć awaryjnych działań.

**Czy to znaczy, że Tusk boi się cięć?** Niestety, nie. Tak jak Janusz Palikot często mówi rzeczy, które Tusk chciałby powiedzieć, ale obawia się spadku

popularności, to Business Centre Club głosi poglądy bliskie sercu rządowych neoliberalistów.

"Emerytury muszą przestać rosnąć, a nawet mogą być zmniejszane, jeśli deficyt Zakładu Ubezpieczeń Społecznych będzie zbyt wysoki - uważają specjaliści z Business Centre Club. Automatyczne waloryzowanie emerytur rujnuje - ich zdaniem - finanse publiczne" - (Wprost.pl 17 marca)

Cięcia były, są i będą dokonywane przez koalicję PO-PSL. Przykładowo, zwalnia się obecnie tysiące nauczycieli. W *Dzienniku Gazecie Prawnej* (24 marca) czytamy:

"Resort edukacji w tym roku szkolnym wydłużył czas obowiązkowej pracy nauczycieli. Poza tzw. pensum (18 godzin tygodniowo) mają przepracować jedną godzinę tzw. zajęć wyrównawczych. Od września będą dwie. Mają być wykorzystywane na naukę z dziećmi osiągającymi najniższe i najgorsze wyniki.

Związki zawodowe zarzucają jednak samorządom, że te zajęcia są niewłaściwie realizowane.

– Karta Nauczyciela nie precyzuje, jak mają być wykorzystywane dodatkowe godziny zajęć i dlatego samorządy wykorzystują tę lukę i wysyłają w tym czasie nauczycieli do pracy w świetlicy – mówi Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP).

Dzięki temu samorządy gminy mogą zwalniać nauczycieli pracujących tam na stałe. Tego obawiają się oświatowe związki zawodowe. ZNP szacuje, że pracę może stracić około 30 tys. pedagogów".

**Jednak czy nie jest prawdą, że kryzys zadłużenia państwa jest kryzysem nas wszystkich? Czy nie powinniśmy więc zgodzić się na cięcia?**

Oczywiście, że nie. Emeryci i zwolnieni pracownicy nie organizują gospodarki i na pewno nie czerpią z niej ogromnych profitów. Dlaczego więc niezamożni ludzie mają płacić koszty kryzysu?

Co więcej, nie jest prawdą, że cięcia rozwiązują problem zadłużenia. Łatwo zrozumieć, dlaczego tak jest. Jeśli konsumpcja zwykłych ludzi jest dramatycznie ograniczona wzrastającym bezrobociem i cięciami w płacach realnych, dalsze cięcia w rządowych wydatkach tylko paraliżują ekonomiczną aktywność. To tak, jakby próbować zasypać

dziurę kopiając jeszcze głębiej.

Taką mamy dziś sytuację w Polsce. Wzrasta bezrobocie i deficyt budżetowy, a rząd chce jeszcze więcej cięć.

**Jeśli deficyt jest tylko symptomem – czego jest symptomem?**

Bierze się z ogólnej nieudolności kapitalistycznej gospodarki. Utopijna teoria uczona na uniwersytetach lub przekazywana przez media głosi, że w kapitalistycznej gospodarce rynkowej wszystko gra. Gdy ludzie czegoś potrzebują, zawsze znajduje się producent, który zatrudnia pracowników i zarabia odpowiedni zysk. Dobrobyt staje się powszechny i pozwala państwu pokryć wydatki podatkami. Gdyby tak było w rzeczywistości, nie byłoby ogromnego problemu zadłużenia ani w Polsce ani na świecie. Nastąpiłyby jedynie drobne, chwilowe kłopoty, które

znacznie większe opodatkowanie bogatych, ściganie bogatych, którzy uciekają od płacenia i wymuszenie na nich zapłaty zaległych podatków.

Oczywiście, wprowadzenie takich ograniczeń wszechwładzy bogatej elity wymagałoby ogromnej presji społecznej, by złamać jej opór. Jednak nawet takie środki nie wystarczyłyby do położenia kresu kolejnym falom zniszczeń spowodowanych ślepą konkurencją kapitalizmu. Jedynie masowy ruch pracowniczy, który

poprzez swoje ciała przedstawicielskie weźmie kontrolę nad bogactwami tworzoną pracą milionów ludzi, może to zrobić.

Przed powstaniem takiego ruchu trzeba już dziś wzmocnić szeregi pracowników i żądać:

- żadnych umów między liderami związków zawodowych a pracodawcami, które

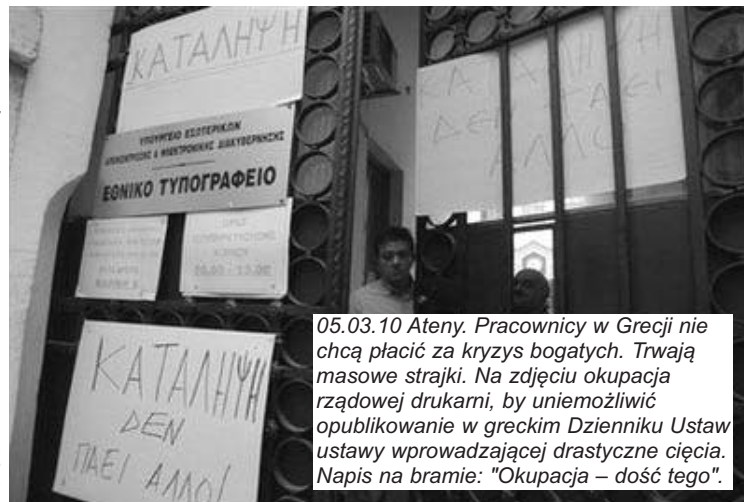
doprowadzają, nawet w tzw. "krótkiej perspektywie", do obniżenia standardu życia pracowników;

- budowania maksymalnej solidarności między pracownikami. Każda wygrana bitwa przeciw niskim płacom oraz zwolnieniom osłabi ataki rządu i pracodawców a wzmocni przyszłe walki.

**Andrzej Żebrowski**



Prezes Business Centre Club Marek Goliszewski – karykaturalna postać



05.03.10 Ateny. Pracownicy w Grecji nie chcą płacić za kryzys bogatych. Trwają masowe strajki. Na zdjęciu okupacja rządowej drukarni, by uniemożliwić opublikowanie w greckim Dzienniku Ustaw ustawy wprowadzającej drastyczne cięcia. Napis na bramie: "Okupacja – dość tego".

z łatwością można by uregulować.

W rzeczywistości jednak gospodarka kapitalistyczna oparta jest na konkurencyjnym wyzysku – a wyzysk oznacza niepłacenie pracownikom pełnej wartości ich pracy. Stąd się biorą zyski. Z kolei kapitaliści walczą między sobą o pulę zysków w systemie.

Innymi słowy głównym motorem kapitalizmu jest pogoń za zyskiem – gdy powstają problemy w tym procesie, następuje kryzys. Taką sytuację mam dziś na świecie.

Gdyby gospodarka świata rosła bez przerwy w zdrowym tempie, tak jak zakłada nauka ekonomiczna establiszmentu, nie istniałyby ogromne zadłużenia państwowe.

**Co proponuje Pracownicza Demokracja?**

Najważniejsze jest, by nie dać się omamić bzdurami typu: "wszyscy jedziemy na jednym wózku".

Kryzys, problemy gospodarcze są wynikiem systemu, w którym chciwość najbogatszych jest wynagradzana kosztem ciężkiej pracy i zdrowia większości społeczeństwa.

Dlatego naszym zdaniem na dobry początek potrzebne jest

### Zdrowie staje się towarem

7 kwietnia o 11.30 pod Sejmem, w Dniu Pracownika Służby Zdrowia - pracownicy służby zdrowia zrzeszeni w NSZZ "Solidarność" chcą zaprotestować przeciwko degradacji publicznej służby zdrowia.

**NIE BĄDŹ BIERNY! PRZYŁĄCZ SIĘ!**  
- Stop nierównościom i rozwarstwieniu w służbie zdrowia!

- Stop nierównościom w dostępie do usług medycznych!

- Stop rozwarstwieniu w wynagrodzeniach pracowników!

- Stop komercjalizacji służby zdrowia – nasze zdrowie nie może być towarem!

Źródło: [www.solidarnosc.org.pl](http://www.solidarnosc.org.pl)

## DNI ANTYWOJENNE

10-11 kwietnia 2010 - Warszawa  
Org. Inicjatywa "Stop Wojnie"

**Sobota 10.04, g. 12.00-18.00:**

**Konferencja: Afganistan w ogniu**  
(Siedziba ZNP, ul. Smulikowskiego 6/8)

\* **Dlaczego w dzisiejszym świecie wybuchają wojny?**  
A. Domosławski, Max Ciegieński, Ł. Markowski, A. Grzybek

\* **Polska i NATO w Afganistanie - okupacja czy misja?**  
B. Artukowicz, J. Rulewski, Filip Ilkowski

godz. 15.45: \* **Film: "Przemysleć na nowo Afganistan"**  
Wstęp do dyskusji: J. Sierakowska-Dyndo, M. Wieczorkowski

**g. 20.00: KONCERT, Klub M25** - ul. Mińska 25  
Ewelina Flinta, Tymon Tymański,  
Kochankowie Gwiazdnych Przestrzeni

**Niedziela 11.04, g. 13.00, Plac Zamkowy:**  
**DEMONSTRACJA.**

**WYCOFAĆ WOJSKA Z AFGANISTANU!**

Więcej info na: [stopwojnie.org](http://stopwojnie.org)

# IDEE W RUCHU

Patrz s. 5



## 5 stron analiz i argumentów

\* Ze świata \* Ze świata \* Ze świata \* Ze świata \* Ze świata

## Chile: wstrząsy z przeszłości

*Trzęsienie ziemi w Chile i ogłoszenie stanu wojennego ujawniają porażkę państwa. Jednocześnie przypominają grozę czasów, gdy krajem rządziło wojsko – pisze Mike Gonzalez*

**Trzęsienia ziemi wyciągają na powierzchnię to, co jest ukryte w społeczeństwie. Są kryzysami, które ujawniają to, co najlepsze i najgorsze w ludziach. Na pewno było tak w przypadku trzęsienia ziemi w Chile o sile 8,8 w skali Richtera – piątego największego w historii.**

Towarzyszyło mu potężne tsunami, które ogarnęło wioski rybackie wzdłuż wybrzeża.

Chilijskie trzęsienie ziemi było znacznie silniejsze niż to, które dwa miesiące wcześniej zniszczyło stolicę Haiti – Port-au-Prince, i objęło znacznie większy obszar. Trudno jeszcze powiedzieć, jakie skutki przyniesie ono w długim okresie. Liczba zabitych jest jednak znacznie niższa niż w Haiti i wynosi około tysiąca osób. Lecz uszkodzonych zostało około półtora miliona domów, z czego prawie 500 tysięcy – poważnie. W mieście Lampa trzęsienie wywołało pożar w trzech fabrykach tworzyw sztucznych, który uwolnił do atmosfery toksyczne chemikalia.

Takie są fakty, a przynajmniej ich część. Trzęsienia ziemi są atakami przyrody, a Chile jest na nie szczególnie narażone. Lecz horror który nastąpił później jest już całkowicie dziełem człowieka. To co zdarzyło się od początku trzęsienia ziemi – w sobotę 27 lutego o 3:30 rano – wydaje się znajome. Początkowa reakcja rządu Michelle Bachelet było powolna i niezdecydowana. Trzeba było kilku dni, zanim woda i żywność dotarły do dotkniętych katastrofą. Jednocześnie rząd odrzucił oferty natychmiastowej pomocy ze strony Meksyku, Tajwanu i innych.

Bezpośrednio po katastrofie ludzie potrzebują dóbr podstawowych, żeby przetrwać – żywności, wody i schronienia. Jeśli nie zostaną im one dostarczone, ludzie zaczną działać na własną rękę. Reporterom kilku międzynarodowych agencji informacyjnych udało się dotrzeć na miejsce katastrofy w przeciągu 24 godzin. Oficjalna komunikacja okazała się jednak mniej efektywna. Chilijska marynarka wojenna na przykład nie ogłosiła alarmu, nawet jeśli powstanie tsunami było do przewidzenia.

Gdy już było po wszystkim, dowództwo marynarki twierdziło, że wysłało fax!

Gdy pomoc się nie pojawiła, ludzie wzięli sprawy w swoje ręce. Zauważyli, że w bogatych dzielnicach stolicy kraju – Santiago de Chile – prąd i komunikację telefoniczną przywrócono niemal natychmiast. Podczas gdy dzielnice klas pracujących musiały czekać na to cały tydzień. Supermarkety, które przetrwały katastrofę w miejscach takich, jak miasto Concepción, leżące blisko epicentrum, natychmiast podniosły ceny.

Ludzie, jak się można było spodziewać, zareagowali gniewem i po prostu wzięli sobie to czego potrzebowali – lub co chcieli – z supermarketów takich jak Líder. Właścicielem sieci Líder jest Walmart, międzynarodowa korporacja, druga pod względem obrotów na świecie (po Exxon Mobil). Gromadzenie żywności stało się „plądrowaniem” w napiętej atmosferze katastrofy. I to usprawiedliwiało ogłoszenie stanu wojennego – zupełnie jak na Haiti. Wojsko wkroczyło nie po to, by nieść pomoc, lecz by chronić zagrożone sklepy i własność.

Istnieją doniesienia, że żołnierze zasadzali się w Concepción na „plądrujących”, strzelając do nich gazem łzawiącym i armatkami wodnymi. Wojsko zaatakowało ludzi próbujących otworzyć kontener transportowy w Talcahuano, w którym, jak wierzyli, znajdowały się banany, cukier i olej roślinny.

Wydaje się, że w Chile ujawniło się znacznie mniej solidarności niż wcześniej na Haiti. Można utrzymywać, że było tak dlatego, że na Haiti nie było za bardzo o co walczyć. Ma to jednak głębsze przyczyny, związane z najnowszą historią Chile.

Nie był to pierwszy raz, kiedy wojsko przejęło kontrolę na krajem. Było już tak w 1973 r., kiedy zamach stanu Augusto Pinocheta obalił legalnie wybrany lewicowy rząd Salvadora Allende. Stan wojenny został wówczas ogłoszony w niektórych regionach, zanim jeszcze doszło do zamachu. Ustanowiono nowy rząd, który terroryzował obywateli. Aktywny i wojowniczy chilijski ruch związkowy został zmiażdżony. Lewica została wyniszczona przez morderstwa, tortury i wygnania. Reformy społeczne Allende zostały

odwrócone.

Były to doskonałe warunki dla pierwszego eksperymentu z ekonomią neoliberalną. Gospodarka została otwarta na zagraniczne inwestycje. Międzynarodowe korporacje przeniosły swoją produkcję do Chile, gdzie związki zawodowe były zakazane, a praca tania. Upodobanie Margaret Thatcher dla reżimu Pinocheta wiązało się z faktem że sprywatyzował on gospodarkę. Fundusze emerytalne zostały odebrane z rąk państwa i stały się źródłem potężnych – i, jak się później okazało, nieuczciwych – zysków dla inwestorów. Edukacja i opieka zdrowotna zostały sprywatyzowane. Chilijskie wodociągi zostały sprzedane spółkom, które wykorzystywały je w kopalniach i zwracały zanieczyszczoną wodę do publicznych zbiorników.

Przez około 20 lat trwał boom w



budownictwie. Lecz odbywał on się w neoliberalnych warunkach, z niewielką kontrolą budynków i lukratywnym rynkiem certyfikatów budowlanych. Nowe domy nie były przeznaczone dla ubogich robotników, lecz dla wyższych i średnich klas, korzystających z owoców systemu rynkowego Pinocheta.

Tragedią Chile było to, że rząd, który przejął władzę po tym jak Pinochet ustąpił ze stanowiska w 1990 r., nie pociągnął go do odpowiedzialności. Nie odebrano też majątku, który on i jego rodzina zgromadzili przez lata. Ani chrześcijański demokrat (Eduardo Frei, który popierał obalenie Allende) ani dwaj kolejni socjalistyczni prezydenci (w tym sama Bachelet) nie podważali neoliberalnego modelu gospodarki – tylko go utrzymali.

Szybkie wprowadzenie stanu wojennego przez Bachelet i niechęć do

przyjęcia pomocy z zewnątrz może mieć coś wspólnego z tym, co ujawniło trzęsienie ziemi. Ukazało ono, że wielki chilijski eksperyment gospodarczy, wychwalany przez miłośników wolnego rynku, był korzystny jedynie dla niewielu. Większość mieszkańców Chile ciągle walczy o przetrwanie. Muszą płacić za usługi medyczne i edukację. Muszą przetrwać za przeciętną wypłatą wartą niewiele ponad jedną trzecią ceny koszyka dóbr podstawowych, koniecznych do utrzymania rodziny.

Bachelet twierdzi, że jest jednym z nowych lewicowych przywódców, którzy doszli do władzy w Ameryce Łacińskiej w ciągu ostatniej dekady. Jej rząd podjął pewne działania w imię praw człowieka i niektóre przypadki stosowania tortur przez reżim Pinocheta zostały z ociąganiem osądzone. Lecz prezydent Bachelet zdystansowała się od bardziej radykalnej krytyki globalnego wolnego rynku prowadzonej przez Hugo Chaveza w Wenezueli i Evo Moralesa w Boliwii.

Takie jest tło chilijskiego trzęsienia ziemi. Czy można się dziwić, że chilijscy robotnicy zareagowali gniewem na nieporadność państwa? Wprowadzenie stanu wojennego i godziny policyjnej od 18:00 do południa może im tylko przypominać o czasach Pinocheta.

„Nowy” rząd Chile został zbudowany na grobach tych, którzy walczyli o bardziej sprawiedliwe społeczeństwo, w krótkim okresie rządu Jedności Ludowej Salvadora Allende. A teraz, ku zaskoczeniu wszystkich, rząd zaproponował, by pieniądze dla ofiar bierzać za pośrednictwem prywatnej sieci telefonicznej. Nie bierze zaś pieniędzy od bogatych, którzy skorzystali na latach chilijskiej bonanz.

Niektórzy twierdzą, że solidarność, którą Chilijscy okazali w trakcie walki politycznej, jest mniej widoczna w obliczu katastrofy. Lecz rozczarowanie jest konsekwencją 30 lat kłamstw ze strony tych, którzy rzekomo mówili w ich imieniu. Ostatnim ciosem jest wybór Sebastiana Piñery na prezydenta [w styczniu 2010 r.]. Jest on najbogatszym człowiekiem w Chile i tak, jak jego neoliberalni przyjaciele na całym świecie, będzie z pewnością korzystał z wielkich zysków, które można zdobyć na odbudowie. Dla większości Chilijszyków nadchodzące czasy będą ciężkie. Lecz wspomnienie ich własnej historii odważnej i upartej walki może im dać przykład organizacji i solidarności, a także nadzieję na przyszłość.

Tłumaczył Tomasz Skoczylas

# Stop islamofobii

Zorganizowana islamofobia pokazała ostatnio swoje oblicze w Warszawie. Na profesjonalnych billboardach pojawiły się plakaty antyislamskie wzywające do demonstracji przeciw budowie meczetu w Warszawie – dokładne kopie plakatów z niedawnej kampanii na rzecz zakazu budowania minaretów w Szwajcarii. Teraz organizacje, które za tym stoją, próbują promować antyislamskie nastroje w Polsce i straszyć islamem, opierając się na uprzedzeniach i ignorancji.

Nie do pojęcia jest, że mówi się o "inwazji islamu" w Polsce, podczas gdy Polska bierze udział w rzeczywistej inwazji i okupacji muzułmańskiego kraju, Afganistanu.

W dniu 27 marca, w Warszawie odbyła się pikietka przeciw budowie meczetu w dzielnicy Ochota – oraz kontrapikietka pod hasłami: "Stop islamofobii, stop rasizmowi – Warszawa dla wszystkich".

Organizatorzy antyislamskiej pikietki próbują przedstawiać się jako tolerancyjni. Mówią, że nie są przeciw islamowi, tylko przeciw "radykałom islamskim".

Ale tak na prawdę tworzą obraz na swoich plakatach i w swoich hasłach, że muzułmanin to terrorysta, a kobieta w chustce to terrorystka. Jak mówiła jedna z uczestniczek pikietki w telewizji: "Oni wszyscy mają związek z terroryzmem". To tak samo absurdalne, jak gdyby w latach 70-tych XX wieku, kiedy ataki terrorystyczne najbardziej się kojarzyły z irlandzką IRA (w większości katolicką), postawić znak równości między terroryzmem a katolicyzmem.

## Skrajna prawica

"Liberalni" antyislamiści otwierają drogę skrajnym prawicowcom – widzimy np. jak w Anglii faszyci z Brytyjskiej Partii Narodowej i bojówkarze z Angielskiej Ligi Obrony dzisiaj próbują organizować się, by terroryzować dzielnice imigrantów muzułmańskich i fizycznie tych ludzi atakować.

Islamofobia to w wielu krajach zachodniej Europy dominująca forma rasizmu. Mówić o różnicach biologicznych między "rasami", o niższych i wyższych "rasach" już nie wypada, więc ludzie działający przeciw imigrantom kryją się teraz za sloganami o "zderzeniu cywilizacji" i "różnicach kulturowych". W praktyce jest to zwykły rasizm skierowany przeciw imigrantom i mniejszościom narodowym – nieważne, czy rzeczywiście są oni muzułmanami.

Imigranci z Azji i Afryki – w Wlk. Brytanii i we Francji przeważnie z byłych kolonii – przyjechali na Zachód, by znaleźć pracę i lepsze życie. Część to uchodźcy z krajów, gdzie panuje wojna, polityczne represje lub głód. W Europie spotkała ich dyskryminacja na rynku pracy, znaleźli się w najbardziej-

szych dzielnicach, a w dodatku w ostatnich latach coraz bardziej są potępiani za swoją kulturę, religię i "brak integracji". W takiej sytuacji nic dziwnego, że ta kultura, religia i tożsamość staje się ważniejsza w ich życiu, by bronić się przeciw uciskowi. Stąd też niektóre muzułmanki, które wcześniej nie nosiły chust, zaczęły je nosić jako wyraz niepoddania się dyskryminacji i islamofobii.

Kampanie islamofobiczne, zakazy noszenia różnych ubiorów muzułmańskich we Francji, w Belgii itd. zakładają, że "zachodnia cywilizacja" jest wyższa od innych. Zapomniany jest fakt, że



27.03.10 Warszawa. Kontrapikietka antyrasistów.

"Zachód" dużo czerpał z kultury arabskiej (m.in. dzięki niej mógł poznać na nowo kulturę starożytnej Grecji), że różne kultury spotykały się w historii i miały na siebie wzajemne wpływy. Zapomniane też jest, że z "zachodniej cywilizacji" wyrosły takie zjawiska jak hitlerizm, kolonializm, handel niewolnikami, inkwizycja, wojny krzyżowe i palenie "czarownic". Zapomniana też jest bardziej prozaiczna rzecz: w przedwojennej Polsce kobiety na wsi nosiły chusty – kobiety w miastach albo chustę albo kapelusz. Czyli zakrycie głowy było oczywistą częścią obyczajów.

## Bezrobocie rośnie i rośnie

**Stopa bezrobocia w lutym wyniosła 13,0 proc. wobec 12,7 proc. w styczniu - podał 24 marca Główny Urząd Statystyczny.**

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy w końcu lutego wyniosła 2 mln 101,5 tys. osób i była wyższa niż przed miesiącem o 49 tys. osób, czyli o 2,4 proc. W stosunku do liczby bezrobotnych zarejestrowanych przed rokiem liczba ta była wyższa o 382,7 tys.

## "Wojna z terroryzmem"

Islamofobia i obraz równający islam z terroryzmem jest stosowany przez władze krajów europejskich, by usprawiedliwiać tzw. "wojnę z terroryzmem" – czyli okupację, inwazję, bombardowanie krajów regionu Bliskiego Wschodu oraz Azji Środkowej i Południowej. Słowo "terroryzm" jest w tym kontekście używany wybiórczo. Kampanie bombardowania Iraku czy Afganistanu – ponad milion zabitych Irakijczyków w wyniku okupacji czy rzeź ludności w Gazie przez armię izraelską, nie są definiowane jako terroryzm, ale opór przeciw okupacji jest.

George W. Bush rozpoczynając atak na Afganistan w 2001 roku mówił o krucjacie, czyli przedstawił wojnę jako religijną. Oczywiście, tak na prawdę nie chodziło o religię, tylko o zachowanie i rozszerzenie ekonomicznej i militarnej dominacji USA. Nie dziwny się jednak, że niektórzy w okupowanych przez USA krajach mogli wziąć jego słowa na poważnie.

## Imperializm

Kiedy ludzie na Bliskim Wschodzie, w Afganistanie lub w Pakistanie organizują się w organizacjach "radykalnego islamu", jest to dla nich odpowiedź na imperialistyczną politykę krajów zachodnich w regionie, na biedę i beznadziejną sytuację przy brutalności ze strony mocarstw.

Takie organizacje wzrosły w siłę po upadku świeckiej lewicy w wielu tych krajach w latach 80-ych i 90-ych – w przypadku Afganistanu, w wyniku tego, że większość lewicy zawarła sojusz z okupantem.

"Radykalny islam" nie może być jednak skuteczną odpowiedzią na nieszczęścia stworzone przez globalny kapitalizm, ponieważ organizuje ludzi na poprzek podziałów klasowych.

Muzułmanie to ok. 1/5 ludności planety. Islam jest religią ludzi różnych narodowości, kultur i klas. Tak jak w każdej religii praktyka i interpretacja islamu jest różna - może służyć zarówno klasie uprzywilejowanej i bogatej (np. rodzinie królewskiej w Arabii Saudyjskiej), jak i walce przeciw okupacji i uciskowi (np. w Palestynie).

Chcąc zwyciężyć w walce z imperialną dominacją i morderczą polityką trzeba jednak budować politykę opartą na walce klasy pracowniczej, która może sparaliżować system wyzysku i stworzyć wobec niego alternatywę. Przykładem takiej polityki mogą być np. masowe strajki, które miały miejsce w ostatnich latach w Egipcie.

Ellisiv Rognlien

## Islamofobia i antysemityzm

**Dzisiejsza islamofobia ma bardzo dużo wspólnego z przedwojennym antysemityzmem w Europie. Muzułmanie dzisiaj grają rolę kozła ofiarnego i są demonizowani w ten sam sposób, w jaki dawniej byli Żydzi – co doprowadziło do Holocaustu. Wtedy też mówiono o inności kultury, straszono obrazami "groźnego Żyda". Dlatego na kontrapikiecie przed placem budowy meczetu w Warszawie skandowano: "Wczoraj Żydzi, dziś muzułmanie". Cieszy więc bardzo, że stowarzyszenie polskich Żydów wydało oświadczenie w sprawie budowy meczetów – przeciw nastrojom antymuzułmańskim:**

„Stowarzyszenie polskich Żydów, zwraca się do protestujących Warszawiaków, by nie przypisywali fundamentalizmu części wyznawców religii muzułmańskiej wszystkim muzułmanom.

Protest przeciwko budowie meczetu w Warszawie jest niezrozumiały i niczym niewytłumaczalny. Rozbudzanie nastrojów antyarabskich w niczym nie różni się od podsycania antysemityzmu. Konflikty między religiami i protesty wobec budowania świątyń przez mniejszości prowadzą do niepotrzebnej wrogości między grupami społecznymi - wrogości zagrażającej Polsce. Tak jak zagraża ona wielu innym krajom, w których są obecne "diaspory" arabska czy turecka. Analogie z losami naszej diaspory dają nam szczególne prawo do reagowania i ostrzegania. Ten obecny protest nielicznych - na szczęście - warszawiaków jest jak przeniesiony z czasów nawoływań do pogromów antyżydowskich przed stu laty w carskiej Rosji czy czasów tworzenia imperium Hitlera w III Rzeszy.

B'nai B'rith Polin, stowarzyszenie polskich Żydów, zwraca się do protestujących warszawiaków, ludzi wychowanych w duchu nauki tolerancji i miłości bliźniego, by nie przypisywali fundamentalizmu części wyznawców religii muzułmańskiej wszystkim muzułmanom. Nie każdy islam jest "radykalny", a ze zdecydowaną większością muzułmanów my, Żydzi, pragniemy toczyć owocny dialog. Protestujących wzywamy więc, by przestali kłaść dobre imię Polaków i Polski, kraju szcycącego się tysiącletnią tradycją tolerancji. W imieniu B'nai B'rith Polin

Przewodniczący Jarosław J. Szczepański"

# Osiem lat polskiej wojny

To już pewne. Rząd Tuska, za zgodą prezydenta Kaczyńskiego, wysłał kolejny, siódmy kontyngent wojsk polskich do Afganistanu. Po raz kolejny kontyngent będzie większy – łącznie o 800 żołnierzy. Do 13 kwietnia do Afganistanu polecą ich 2600. Kolejne 400 pozostanie w kraju w tzw. odwodzie strategicznym, który może być w każdej chwili dosłany. Nie zapomnijmy, że „odwód” poprzedniego kontyngentu został w całości wyeksponowany na „misję” pod koniec lutego – przy zupełnym milczeniu mediów. Siódma zmiana liczy więc łącznie 3 tys. uzbrojonych misjonarzy, którzy – dodajmy – trafiają na narastającą rebelię Afgańczyków przeciw siłom okupacyjnym.

Jak stwierdził dowódca polskiego kontyngentu gen. Janusz Bronowicz, od początku marca widać wzmożoną i stale rosnącą aktywność ruchu oporu po zimie. „Aktywność przeciwnika jest większa niż rok temu” – uznał generał. „Jeśli porównamy dane statystyczne z ubiegłego roku i lat wcześniejszych, aktywność przeciwnika wzrasta o sto procent. Aby zapewnić maksimum bezpieczeństwa, podjęliśmy inicjatywę, by zepchnąć przeciwnika poza promień zasięgu środków bojowych przeciwnika, czyli ponad osiem kilometrów od bazy” – dodał (*Dziennik*, 1 kwietnia 2010). Innymi słowy, polscy żołnierze nie będą zajmować się budową szkół i rozdawaniem cukierków – przynajm-

niej, gdy nie będzie kamer telewizyjnych – ale prowadzić będą działania przeciwpartyzanckie.

Polskie wojska obecne są w Afganistanie od ośmiu lat. W marcu 2002 r. decyzję o ich wysłaniu podjął rząd SLD-PSL: premier Miller z ministrem obrony Szmajdzińskim przy zgodzie prezydenta Kwaśniewskiego. Początkowo żołnierzy było 300, następnie ich liczba spadła do 120. W 2007 r. rząd PiS-LPR – Samoobrony, z ówczes-



02.04.10 Kandahar. Nie chcemy być okupantem.

szym pisowskim ministrem obrony „Radkiem” Sikorskim, dziesięciokrotnie powiększył kontyngent w Afganistanie – do 1200 żołnierzy. Rząd PO – PSL już po raz trzeci decyduje się na jego zwiększenie doprowadzając do więcej niż podwojenia tej liczby. Tym razem po decyzja zapadła po telefonie od prezydenta Obamy, choć minister obrony Klich motywował ją tak przekonującymi argumentami, jak konieczność walki z narkomanią (a narkotyki produkowane

są w Afganistanie), wdzięczność dla afgańskich mudżahedinów i, oczywiście, nieśmiertelna korzyść ze szkolenia żołnierzy.

To „szkolenie” w zakresie walki z partyzantami w Azji Środkowej odbywa się nie tylko w naszym imieniu, ale i za nasze pieniądze. Według oficjalnych danych MON wojna afgańska w latach 2002 – 2008 kosztowała 784, 7 mln zł, z czego aż 690, 5 mln przypadało na lata 2007 – 2008. Minister Klich w kwietniu 2009 r., odpowiadając na pytanie jednego z posłów, podał nieco wyższą liczbę 806,9 mln, przy planowanych na 2009 r. dodatkowych 453,6 mln. Do końca ubiegłego roku oficjalne wydatki wyniosły więc blisko 1,3 mld zł. W tym roku suma ta może przekroczyć 2 mld. Ma to związek z realizacją tzw. „pakietu afgańskiego”, o którym z dumą rząd poinformował w sierpniu 2009 r. Pakiet dotyczy znacznych zakupów broni dla „afgańskiego kontyngentu”, m.in. transporterów opancerzonych, śmigłowców transportowych i samolotów bezzałogowych. Na te ostatnie rząd w lutym 2010 r. zakończył już przetarg – za 89 mln została one kupione od izraelskiej firmy Aeronautis. Przy tej okazji Klich, mistrz dobrego humoru, stwierdził, że w ten sposób „zaoszczędziliśmy” 100 mln zł., planowane koszty były bowiem wyższe.

Według ministra obrony w ramach „pakietu afgańskiego” w 2010 r. wydany

może zostać nawet miliard złotych. Pierwszy zastępca szefa Sztabu Generalnego gen. Stachowiak był bardziej wstrzeźliwy wskazując, że na lata 2010-11 pakiet przewiduje 1,32 mld zł – średnio ponad 600 mln rocznie. Tak czy inaczej oznacza to znaczne zwiększenie wydatków na zbrojenia z powodu prowadzenia wojny afgańskiej. Dodajmy, że sumy te wyrażają jedynie koszty dodatkowego sprzętu i nie uwzględniają wydatków związanych z powiększeniem liczby wysyłanych żołnierzy. Generalnie podawane liczby nie uwzględniają pośrednich kosztów wojny. Na przykład planuje się wysłanie do Afganistanu kupionych za grube pieniądze polskich samolotów F-16, zakup których księgowany był jednak poza wydatkami na tę wojnę. W rządowej informacji w styczniu 2010 r. Klich stwierdził, że koszty związane z wysłaniem dodatkowych 600 żołnierzy i wyposażeniem kontyngentu wyniosą 391 mln zł. Ponadto 35 mln z budżetu przeznaczone jest na „pomoc rozwojową i humanitarną” dla mieszkańców „polskiej” strefy Ghazni. Rząd nie zapomina więc o propagandzie...

Dla nas to nie argumenty finansowe są jednak decydujące. Nie chcemy uczestniczyć w okupacji żadnego kraju, być elementem gry mocarstw w Azji Środkowej, brać udziału w wojnie nasilonej tylko po to, by USA uniknęły w niej kompromitującej porażki. Przede wszystkim nie chcą tego zwykli Afgańczycy, którzy z powodu wojny cierpią najbardziej, a których mówi się najmniej – pomijając propagandowe deklaracje.

Filip Ilkowski

## Antywojennie w Bundestagu

Christine Buchholz z niemieckiej partii Lewica (*Die Linke*) wygłosiła niedawno przemówienie w Bundestagu potępiając udział Niemiec w wojnie w Afganistanie.

Po zakończeniu przemówienia Buchholz, deputowani partii wstali z kartkami z nazwiskami cywilów zabitych przez siły NATO. Deputowanych wykluczono z obrad Bundestagu za ten protest.

Przemówienie w Bundestagu, 25 posiedzenie, piątek, 26 lutego 2010

**Christine Buchholz (Lewica):**

Panie Przewodniczący, panie i panowie. Rząd Federalny chce dzisiaj wysłać jeszcze więcej oddziałów do Afganistanu, rzekomo dla utrzymania tam bezpieczeństwa.

Tym co rząd jednak przez to rozumie, jest zapewnienie militarne wsparcia dla rządu Karzaja. Byłam w Afganistanie cztery tygodnie temu z kolegą z mojej grupy parlamentarnej, Janem van Akenem. W każdej rozmowie, jaką prowadziliśmy z afgańskimi mężczyznami i kobietami, wyczuwaliśmy ich potępienie dla rządu.

Dlatego, że jest skorumpowany, dlatego, że w jego skład wchodzi watażkowie z poprzednich wojen i dlatego, że nie było znaczącej poprawy warunków życia społeczeństwa.

(Oklaski ze strony posłów Lewicy)

Bez wsparcia państw NATO, ten rząd byłby niczym.

(Oklaski ze strony Lewicy)

Rząd Federalny mówi, że chce chronić ludność. Dowódca ISAF Stanley McChrystal wezwał do ograniczenia liczby ofiar cywilnych. Ale powstanie przeciwko rządowi Karzaja i zagranicznym oddziałom cieszy się szerokim poparciem wśród społeczeństwa afgańskiego. Powstańcy, z którymi walczycie, są częścią ludności. Powstańcy są też cywilami. W oczach żołnierzy cywil wygląda jak potencjalny powstaniec.

(Dr Dagmar Enkelmann (Lewica): To prawda!)

To oznacza, że zbrojne działania przeciwpartyzanckie i ochrona ludności są celami nie do pogodzenia.

(Oklaski ze strony partii Lewicy)

Szef Dywizji Stabilizacyjnej (Stability Division) w kwaterze ISAF mówił nam, że działania przeciwpartyzanckie wymagają silnego komponentu cywilnego. Odwoływał się do wezwania McChrystala na temat tego, by w 40 procentach praca ISAF składała się z działań na rzecz odbudowy. Ale niezależnie od tego, czy komponent cywilny stanowi 20, 40, czy 60 procent: tak długo, jak pomoc cywilom jest podporządkowana militarnym działaniom przeciwpartyzanckim, nigdy nie będzie w stanie poprawić warunków życia Afgańczyków.

(Oklaski ze strony partii Lewicy)

Wojna będzie trwała. Więcej ludzi zostanie zabitych. Dane ONZ wskazują, że w ostatnim roku zginęło 2140 nieuzbrojonych cywilów, w tym 346 dzieci,

a liczby rosną. Atak lotniczy na cysterne nieopodal Kunduzu 4 września nie będzie ostatnim tego typu, jeśli zdecydowanie się uchwalą dzisiaj nowy mandat. Żle to o was świadczy, że nie jesteście gotowi przyznać, że taka jest rzeczywistość.



26.02.10 Bundestag. Posłowie Lewicy opuszczają salę plenarną.

(Oklaski ze strony partii Lewicy)

W Afganistanie, spotkaliśmy się z ofiarami ataku lotniczego z 4 września. Tylko to było odpowiednie i w porządku w naszym odczuciu, bo chcieliśmy się dowiedzieć jaki wpływ ten atak miał na nich i na ich życie.

Na przykład Noor Djan, lat 26. Ma trójkę dzieci, jego żona jest w zaawansowanej ciąży i nie mają pieniędzy. Kilka dni przed atakiem skończył pracować w fabryce plastiku w Iranie, bo nie mógł zarobić wystarczająco dużo pieniędzy w Afganistanie. Eksplozja urwała mu prawe ramię. Szpital je przyszył, ale [Noor] stracił dłoń i nie może używać ramienia. Bez przerwy odczuwa ból, nie może spać i nie może już zara-

biać na swoją rodzinę. Powiedział nam: każdego dnia myślę, że chciałbym, by mnie wtedy zabito – jak sądzicie, co Noor Djan myśli, gdy mówicie, że chcecie poprawić jego bezpieczeństwo?

Dziewięćdziesiąt jeden kobiet pozostało wdowami na skutek tego ataku. Większość z nich zależna jest teraz od pomocy humanitarnej. Tak jest z Leilą. Obaj jej synowie zostali zabici. Jeden zajmował się polem, drugi pilnował krowy. Teraz musi ona znaleźć sposób na utrzymanie swoich młodych córek. Jak sądzicie, co ta kobieta myśli, gdy się tu przekonuje, że intencją jest pomoc kobietom w Afganistanie?

Bulbul nie zdołała powstrzymać trójki swoich wnuczków od pójścia nad rzekę z innymi. Siadła naprzeciwko mnie ze łzami w oczach i powiedziała, że inaczej niż wielu innych, przynajmniej dostała pozostałości ze swoich wnuczków i mogła je pochować.

Spotkanie z pogrążonymi w smutku ludźmi upewniło mnie, czy chcecie to zaakceptować czy nie, że Niemcy są zaangażowane w wojnę przeciwko zwykłym ludziom w Afganistanie.

(Oklaski ze strony partii Lewicy)

To w szczególności do moich kolegów z SPD i Zielonych się zwracam, gdy mówię: gdy podejmiecie swoją decyzję o nowym mandacie, miejcie w pamięci, że jakkolwiek usprawiedliwie wojnę, decydujecie dzisiaj o życiu i śmierci.

(Oklaski ze strony partii Lewicy - posłowie partii Lewicy podnoszą transparenty)

Tłum. Bartłomiej Zindulski

## Izrael wciąż żandarmem USA

*Izraelska determinacja, by zbudować osiedla na terytoriach okupowanych martwi rząd USA. John Rose odpowiada na pytania o relacje izraelsko-amerykańskie.*

### **Jak wygląda historia stosunków amerykańsko-izraelskich?**

Haarec, główna liberalna gazeta izraelska, stwierdziła w 1951 że, "Izrael staje się psem łańcuchowym".

Izrael może przetrwać jedynie demonstrowując swą użyteczność wobec Zachodu, co niektórzy przywódcy izraelscy zaczęli realizować zaledwie trzy lata po utworzeniu państwa.

Nie mogłoby ono powstać bez wsparcia potęg imperialnych. Izrael wiedział, że musi się wykazać i starał się być dla nich użyteczny. Początkowo Francja była dla Izraela tak ważna, jak USA. To Francja udostępniła Izraelowi technologię nuklearną.

Jednak relacje z USA stały się naprawdę ważne po wojnie w 1967 r., gdy Izrael zademonstrował swą militarną sprawność pokonując armie Egiptu, Syrii i Jordanii.

Fala funduszy z USA do Izraela wzrosła po tych wydarzeniach dziesięciokrotnie.

### **Czy oznacza to, że USA efektywnie kontrolują Izrael?**

Jestem Żydem, ale stałem się antysyjonistą — przeciwnikiem państwa Izrael — podczas wojny w 1967 r. Nauczyłem się od Tony'ego Cliffa, palestyńskiego Żyda, który założył Socialist Workers Party [siostrzana organizacja Pracowniczej Demokracji w Brytanii], że na Izrael trzeba patrzeć jak na psa atakującego na polecenie swego amerykańskiego pana.

Ameryka trzyma więc Izrael na smyczy. Ale czasem pies może pociągnąć właściciela — może ciągnąć go alejkami, którymi nie chciał pójść. Moim zdaniem to właśnie obserwujemy.

Izrael stawał się z roku na rok coraz bardziej agresywny. Teraz osiągnęło to taki poziom, że kompletnie wyrwał się spod kontroli, a więc po raz pierwszy jesteśmy świadkami takiej otwartej interwencji Pentagonu.

Pentagon stanowczo powiedział Barackowi Obamie, "musisz uspokoić tych gości." Generał David Petraeus, odpowiedzialny za amerykańskie operacje w Afganistanie, powiedział: "Izrael ryzykuje życie amerykańskich żołnierzy."

### **Czy oznacza to zmianę w stosunkach amerykańsko-izraelskich?**

Moim zdaniem nie zajdzie to tak daleko. Napięcia narastają, ale nie sądzę, by była to prawdziwa zmiana. Takie rzeczy nie wydarzały się tylko za rządów Obamy.

Izrael wkroczył do Gazy dość podstępnie, pomiędzy kadencjami prezydenturkami. Wyszli stamtąd, na krótko przed zaprzysiężeniem Obamy. To na administrację George'a Busha spadły więc oskarżenia, że Izrael popadł w totalny amok.

Interesujące jest też oddziaływanie rządu Turcji. Turcja jest w tej sytuacji bardzo ważna. Podpisała ona układ

pokoju z Izraelem pod amerykańską presją w latach 50-tych.

Relacje między Turcją a Izraelem były bardzo ścisłe, ale teraz były bliskie zerwania. To duży kłopot dla Amerykanów.

Izrael był kluczowy, by zapewnić w regionie porządek będący po myśli USA. Teraz jednak dla odmiany stał się czynnikiem destabilizującym. USA miały problem z zarządzaniem zaistniałą sytuacją, i właśnie to próbują robić obecnie.

### **Czy USA mogą "szarpnąć smyczą" nie powodując dużego konfliktu?**

Izrael może zostać pohamowany — ale będzie to prowadziło do prawdziwego spięcia. Premier Izraela, Benjamin Netanjahu, niewątpliwie ocenił, że może się zwrócić do Aipac — izraelskiego lobby w USA — i użyć go do popy-



"Niebezpieczna" Palestynka.

chania Obamy ku właściwej pozycji. Stało się odwrotnie - Biały Dom był jeszcze bardziej rozwścieczony.

Starają się oni opanowywać te napięcia. Jak mówiłem, nie jest jasne czy im się to uda. USA muszą zamrozić izraelskie osadnictwo na terytoriach palestyńskich w ten czy inny sposób.

### **Dlaczego sądzisz, że USA są tak gorliwe w dążeniu do tego?**

Obecnie starają się powstrzymać agresję Izraela. Starają się znaleźć sposób, by utrzymać Izrael w roli użytecznego sojusznika zamiast sytuacji, w której Izrael działa zupełnie nieobliczalnie.

Jeśli mowa o strefie wpływów USA w tym regionie, to chodzi nie tylko o Izrael — lecz także o ugodowe państwa arabskie, zwłaszcza Egipt, Arabię Saudyjską i Jordanię. Są to wszystko dyktatury zagrożone przez własne społeczeństwa.

Arabska ulica jest wściekła na to, co dzieje się w Palestynie. Poprzez telewizje satelitarną ludzie są lepiej poinformowani o tym, co się dzieje, niż my na Zachodzie i sytuacja ta na pewno destabilizuje arabskie reżimy.

Obama musi brać to pod uwagę.

### **Jaka jest rola lobby Izraela w polityce USA?**

Te rzeczy nie istnieją w izolacji - trzeba je widzieć w pewnym kontekście.

Izrael był szczególnie ważny dla USA podczas zimnej wojny, kiedy Związek Radziecki był, do pewnego stopnia, poważnym sojusznikiem arabskiego ruchu narodowego.

Z końcem zimnej wojny Izrael stał się chwilowo mniej ważny dla USA. Później pojawiło się nowe zagrożenie dla potęgi USA na Bliskim Wschodzie — polityczny islam.

W tym momencie Izrael stał się sojusznikiem, w obronie interesów USA, przeciw politycznemu islamowi. Stosunki te były bardzo bliskie podczas prezydentury Busha — chyba najbliższe jakie były kiedykolwiek.

Właśnie to tworzyło iluzję silnych wpływów Izraela w Białym Domu — ale to było iluzją.

Jeśli chodzi o Busha ludzie niedoceniali roli chrześcijańskich syjonistów. Jednak grupa ta nigdy nie była stabilna,

ich uprawnionych aspiracji narodowo-wyzwoleńczych.

### **Jaka jest rola politycznego islamu?**

Kłęsa stalinizmu i arabskiego nacjonalizmu na Bliskim Wschodzie otworzyła drogę do politycznego islamu. Jest to wielostronny ruch z postępowymi, jak i reakcyjnymi cechami. SWP bezwarunkowo popiera go przeciw imperializmowi, wskazując jednak na jego słabości i ograniczenia.

Polityczny islam będzie zawierał kompromisy — pójdzie drogą arabskiego nacjonalizmu.

Twierdzenie, że Hamas nie będzie rozmawiał z Izraelem jest całkowicie absurdalne. Oni cały czas rozmawiają ze sobą o schwytanym izraelskim żołnierzu, Giladzie Szalicie.

Nie ulega wątpliwości, że negocjacje służą wzajemnemu sprawdzeniu i znalezieniu mechanizmu włączenia Hamasu w proces negocjacyjny.

Nie twierzę, że na pewno pójdą oni tą drogą - może być inaczej. Możliwy jest najpotężniejszy wybuch w regionie, co jest kolejnym powodem nerwowości USA.

### **Czy Izrael zostanie zmuszony do wycofania się z osadnictw we Wschodniej Jerozolimie?**

Obama jest dość zaniepokojony o swoich zwolenników, ale jest bardziej pewny siebie odkąd przeforsował reformę zdrowia. Izraelczycy ocenili, że kiedy Obama wygląda na słabego, mogą zrobić, co chcą.

W końcu USA mogą pociągnąć Izrael za smycz. Jednak nikt nie wie, jak to się wszystko rozegra.

Obama wolałby nie naciskać na Izrael publicznie, ale w końcu będzie naciskał.

Nie powinniśmy zapomnieć o ideologicznym fanatyzmie Izraelczyków. Netanjahu mówi, że Jerozolima jest stolicą żydowską — tak jak 3000 lat temu.

Netanjahu jest oportunistą, więc jest całkiem możliwe, że pozwoli na odciążenie go od tego zwariowanego argumentu. Jednak jego koalicjanci naprawdę wierzą w te rzeczy. To religijny, fundamentalistyczny rząd.

### **Dlaczego ludność Izraela godzi się na to?**

Większość ludności Izraela wierzy, że wszyscy Palestyńczycy są islamistami, a wszyscy islamiści to terroryści.

Myślą więc, że są obłożeni przez półtora miliona islamskich terrorystów. To jest nakręcane przez rząd.

Jednak ciekawe jest, że dziennik *Haarec* przeprowadził sondaż, w którym pytał: "Czy powinniśmy negocjować z Hamasem?" Większość respondentów była za. Ludność Izraela nie jest tak fanatyczna, jak jej liderzy.

Moim zdaniem opinia w Izraelu zostanie podzielona w ten sam sposób jak żydowska opinia w USA. Istnieje wzrastająca mniejszość amerykańskich Żydów, którzy są zli na izraelski rząd i stanowczo stoją po stronie Obamy.

Tłumaczył Piotr Ciesielski

# Rewolucja socjalistyczna – o co naprawdę chodzi?

**Racją przemawiającą za rewolucją socjalistyczną nie jest wcale konieczność użycia „przemocy”. Tak naprawdę chodzi o rozbudzenie autentycznej ludowej siły w społeczeństwie. O poszerzenie demokracji.**

Istotą socjalistycznej rewolucji jest stworzenie przez klasę pracowniczą nowych instytucji, zakorzenionych w jej życiu codziennym, które podważą i zastąpią istniejące, odgórnie ustanowione władze. Aby instytucje te mogły naprawdę wyrażać wolę milionów muszą one być demokratyczne. W różnych miejscach i momentach historii robotnicy nadawali tym instytucjom różne nazwy: komuna, sowiety, rady robotnicze, samorządna Rzeczpospolita. W przyszłości będą zapewne też wymyślać nowe.

Rewolucja socjalistyczna musi być procesem „oddolnym”, angażującym aktywne uczestnictwo milionów. Poprzez rewolucję socjalistyczną normalni ludzie przejmują kontrolę nad wszystkimi sprawami wpływającymi na ich życie.

Nie jest to wyłącznie kwestia ogólnej „polityki”, kontrola ta dotyczy także życia gospodarczego, a zatem zakłada uspołecznienie środków produkcji. Nie można mówić o prawdziwej demokracji, kiedy kilku ludzi kontroluje bogactwo społeczeństwa.

## Miejsca pracy

Rewolucja dotyczy także miejsc pracy - demokracja nie oznacza nic, kiedy jedni ludzie szefują innym i gromadzą większość przywilejów. Dotyczy także kwestii „prawa i porządku” - niewybieralni sędziowie, prokuratorzy i szefowie policji nigdy nie zdołają rozwiązać problemów przestępczości i codziennej przemocy, wytwarzanej przez wyalienowanie życie w kapitalizmie. W każdej sferze życia społecznego ludzie pracy przejmują kontrolę i dyskutują o tym czego potrzebują i jak najlepiej to osiągnąć. Przejmują kontrolę nad środkami kształtowania nowego świata.

Taka zmiana polega na czymś więcej niż tylko przekształceniu instytucji. Dotyka bowiem najgłębszych poziomów ludzkiego społeczeństwa i ludzkiej psychologii. W kapitalizmie, przez większość czasu, siła rządzących zależy od utrzymywaniu nas w stanie, w którym jesteśmy podzieleni i czujemy się bezsilni.

Na tym polega prawdziwe znaczenie nacjonalistycznych, rasistowskich i seksistowskich podziałów w społeczeństwie kapitalistycznym. Odwracają one

gniew zrodzony z życia w ucisku od jego prawdziwych źródeł, kierując go ku kozłom ofiarnym. W różnych czasach celem tego gniewu bywali katolicy, Irlandczycy, Żydzi, czarnoskórzy i Azjaci, homoseksualiści i inni. Nasi władcy często zachęcają do poszukiwania kozłów ofiarnych – spójrzmy na obrzydliwą historię przeciwko obcokrajowcom ubiegającym się o azyl w Anglii wznieconą przez rząd i tabloidy.

Lecz fundament tych podziałów

ale w całym społeczeństwie. Pacjenci szybciej wracali do zdrowia i zwalniali się ze szpitali. W ciągu kilku tygodni oddziały wypełniły się ponownie, tylko tym razem partyjnymi urzędnikami i kierownikami, którzy nagle zaczęli czuć się bardzo źle!

Rewolucje ludowe uwalniają wewnętrzną społeczną kreatywność i kolektywną moc, które są konieczną podstawą do budowy nowego społeczeństwa. W kapitalizmie ten potencjał



jest głębszy – leży w poczuciu bezsilności zrodzonym przez życie codzienne w systemie kapitalistycznym. Aby przeżyć, musimy godzić się na pracę dla kogoś innego, musimy godzić się na upokorzenia za strony naszych szefów. Rynek – na którym teoretycznie jesteśmy „wolni” – w rzeczywistości oferuje ludziom pracy niewielki wybór.

Życie codzienne jest tym miejscem, gdzie przepaść pomiędzy brutalną rzeczywistością a ideą władzy sprawowanej przez ludzi nad warunkami swojego życia jest największa. Uczestnictwo w wyborach raz na kilka lat nie jest w stanie zasypać tej przepaści.

Powszechna rewolucja jest konieczna, nie tylko dlatego, że nie ma innego sposobu, by pozbyć się klasy rządzącej. Dużo ważniejszy jest efekt mobilizacji, zmiana, która zachodzi w ludziach, w ich umysłach, kiedy stają razem do walki.

Sto lat temu Lenin napisał: „każda rewolucja jest świętem uciśnionych”. To jest właśnie najważniejsza i najcenniejsza rzecz – ludzie sami ulegają przekształceniu. Regularnie widzimy, jak dzieje się to na małą skalę w przypadku strajków i ruchów społecznych. Ludzie zyskują pewność siebie i po prostu czują się lepiej.

W Polsce w 1980 roku wpływ masowych strajków i zwycięstw był odczuwalny nie tylko pośród robotni-

jest zablokowany. Rewolucja jest procesem znoszenia tych blokad.

## Wspólny proces

Rewolucja jest z konieczności kolektywnym, wspólnym procesem. Wiara w naszą zdolność do budowy nowego świata zależy od poczucia, że nie jesteśmy izolowanymi i bezradnymi jednostkami, osłabionymi i ubezwłasnowolnionymi w obliczu pozornie wszechmocnych władców. Dlatego właśnie rewolucje zawsze są zaskoczeniem – nie tylko dla rządzących, ale też dla samych ludzi.

Zauważa to każdy uczciwy historyk rewolucji, podobnie jak dostrzega towarzyszące im powszechne uczucia radości i mocy. W trakcie rewolucji ludzie zmieniają się szybciej niż w jakichkolwiek innych warunkach. Ujawniają się nowe możliwości, ludzkie horyzonty nagle się poszerzają. Szary świat nabiera kolorów.

Tylko przez doświadczenie rewolucji bezsilni mogą na nowo zacząć doświadczać swoich możliwości, sprawdzać i rozszerzać swoje własne siły i rzeczywiście stać się świadomie zdolni do budowy nowego świata.

Nie chodzi tu wcale o używanie przemocy, ale o rozszerzanie ludzkiej wolności.

Colin Barker

Tłumaczył Tomasz Skoczylas

# O przemocy i wojnie

## Martin Luther King

Wkrótce przed śmiercią Martin Luther King określił rząd USA jako „największego dostawcę przemocy w dzisiejszym świecie”

## Róża Luksemburg

Przyjaciele pokoju w kołach mieszczańskich wierzą, że pokój światowy i rozbrojenie mogą zostać zrealizowane w ramach obecnego porządku społecznego, podczas gdy my... jesteśmy przekonani, że militarysty może zostać wypleniony ze świata tylko wraz ze zniesieniem państwa kapitalistycznego. Z tego wynika obustronna opozycja naszej taktyki w propagowaniu idei pokoju.

Mieszczańscy przyjaciele pokoju starają się – i jest to z ich punktu widzenia zupełnie logiczne i zrozumiałe – wynaleźć różne „praktyczne” projekty stopniowego ograniczania militarysty i są z natury skłonni uważać każdą powierzchowną oznakę dążenia ku pokojowi jako autentyczną, do brania za dobrą monetę każdej wypowiedzi rządzącej dyplomacji, do uznawania tych wypowiedzi za szczerą podstawę działań.

Socjaldemokraci z drugiej strony, muszą w tej sprawie, tak jak we wszystkich przypadkach krytyki społecznej, uznać za swój obowiązek demaskować burżuazyjne próby ograniczenia militarysty jako żalosne półśrodki, a wyrazy sentymentalnych uczuć ze strony kół rządzących, jako zagrywkę dyplomatyczną, oraz przeciwstawiać mieszczańskim twierdzeniom i pretensjom bezwzględna analizę rzeczywistości kapitalistycznej. (*Pokojowe utopie*)

## Lew Trocki

Jak długo ludzka siła robocza i w konsekwencji samo życie pozostaje przedmiotem kupna i sprzedaży, wyzysku i rabunku, zasada „świętości ludzkiego życia” pozostaje żenującym kłamstwem, wypowiedzianym w celu utrzymania ciemionych niewolników w ich kajdanach. Aby uczynić jednostkę świętą musimy zniszczyć porządek społeczny, który ją krzyżuje

... Łatwo jest potępiać wojnę, trudno jest ją zupełnie znieść. Walka przeciwko wojnie jest walką przeciw klasom, które rządzą społeczeństwem i w rękach których znajdują się zarówno siły produkcyjne jak i destrukcyjna broń. Nie sposób powstrzymać wojny przez moralne potępienie, przez zebrania, rezolucje, artykuły w gazetach i kongresy.

Dopóki burżuazja ma w swej władzy banki, fabryki, ziemię, prasę i aparat państwowy, dopóty będzie zdolna doprowadzić do wojny, kiedy tylko będzie tego wymagał jej interes. Lecz klasy posiadające nigdy nie oddadzą władzy bez walki.



# Strajki \* Protesty \* Strajki \* Protesty \*

## WALCZMY ZE ZWOLNIENIAMI

### PKS Mazowsze

#### Nie dla prywatyzacji

11 marca blisko 140 osób protestowało przed budynkiem Ministerstwa Skarbu. Protest odbywał się w związku z planami prywatyzacji mazowieckich PKS-ów. Zebrani domagali się między innymi podpisania pakietu gwarancji pracowniczych i zaprzestania prywatyzacji.

Przedstawiciele transportowców uważają, że potencjalni inwestorzy wybrani przez ministerstwo są mało wiarygodni. Jedna z firm została zarejestrowana kilka miesięcy temu pod prywatnym adresem zamieszkania, a druga jest w konflikcie zbiorowym ze swoimi pracownikami.

Najlepszym rozwiązaniem dla firm transportowych byłaby nie prywatyzacja tylko komunalizacja - mówią związkowcy. Przejęcie firm przez powiaty dałoby większe bezpieczeństwo finansowe, stworzyłoby też możliwość ubiegania się o dotacje unijne na zakup nowego taboru. Prywatyzacja zaś oznacza wyzysk i zwolnienia dla pracowników.

Walczą o to między innymi związkowcy z PKS-u Gostynin przewożącego rocznie milion osób. Od dwóch miesięcy trwa tam akcja protestacyjna, a głównym postulatem jest komunalizacja zakładu. W grudniowym referendum za strajkiem przeciwko prywatyzacji opowiedziało się 87 osób, przeciwnych było 5.

### ENERGA

#### Strajk ostrzegawczy w Enerdze

3 marca organizacje związkowe działające w Grupie Kapitałowej Energa, przeprowadziły dwugodzinny akcję protestacyjną m.in. przeciwko łamaniu praw pracowniczych.

Ten strajk ostrzegawczy to wynik toczącego się od lipca 2009 sporu zbiorowego między związkami zawodowymi a zarządami niektórych spółek z Grupy Energa, dotyczącego między innymi łamania praw pracowniczych, dzięki restrukturyzacji i przerzucania kosztów kryzysu na barki pracowników oraz postulatów płacowych. 98% załogi Grupy Energa opowiedziało się za zaostrzeniem protestu i strajkiem w przypadku braku konkretnych propozycji ze strony zarządów spółek.

### MOPS – Szczytno

#### Protest w obronie związkowców

W Szczytnie 25 marca blisko 200 członków NSZZ "Solidarność" protestowało przed Urzędem Miasta przeciwko antyzwiązkowym represjom w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Miało to związek ze zwolnieniem dyscyplinarnym przewodniczącej i wiceprzewodniczącej zakładowej NSZZ "Solidarność" po tym, jak obie kobiety założyły związek zawodowy w miejscu pracy.

### Świdnik Trade

#### Niewypłacone pensje

1 marca pracownicy firmy w ramach protestu przeciwko niewypłacaniu pensji przerwali pracę i odeszli od maszyn. Była to już kolejna taka akcja, poprzednia miała miejsce w styczniu. Firma zalega z wypłatami wynagrodzeń od stycznia.

W zakładzie postanowiono też utworzyć związek zawodowy, którego przedstawiciele zapowiedzieli twardą obronę załogi przed nieuczciwym postępowaniem zarządu firmy.

### PKN ORLEN

#### Spór zbiorowy w sprawie podwyżek

Trzy największe związki zawodowe działające w PKN Orlen ogłosiły 11 marca, że wchodzi w spór zbiorowy z zarządem spółki w sprawie podwyżek płac w 2010 r. Zarząd plockiego koncernu poprzedniego dnia ujawnił, że w tym roku nie przewiduje wzrostu wynagrodzeń w spółce.

Związki stanowczo nie zgadzają się z taką decyzją i zapowiadają, iż w razie niepowodzenia negocjacji, podejmą działania przewidziane w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, ze strajkiem włącznie.

### Radiowa "Trójka"

#### Konflikt

Dziennikarze z radiowej Trójki w oświadczeniu wydanym 4 marca zapowiedzieli, że nie wykluczają strajku w związku z konfliktem między nimi a dyrektorem Sobalą.

Żądają odwołania go ze stanowiska, przywrócenia do pracy zwolnionych dziennikarzy i powrotu na antenę zdjętych przez dyrektora stałych programów.

### Bison-Bial - Bałystok

#### Stop zwolnieniom

18 marca grupa około 200 pracowników białostockiej fabryki Bison-Bial pikietowało siedzibę firmy na ul. Łąkowej domagając się zaprzestania zwolnień i wyprzedazy majątku. Restrukturyzacja zakładu, którą przeprowadza kierownictwo firmy to jedynie wyzbywanie się majątku i zwolnienia - mówili protestujący.

Zarząd zamierza zwolnić 200 osób z 520-osobowej załogi. Nie są to pierwsze zwolnienia w firmie - w kwietniu 2009 zmniejszono zatrudnienie w zakładzie z 800 do 520 osób. Ponadto załoga zgodziła się na obniżenie wynagrodzeń i wstrzymanie premii. Gdy okazało się jednak, że zamiast szukać nowych zleceń szefostwo wyprzedaje majątek i planuje kolejne redukcje, pracownicy postanowili walczyć o swoje prawa. Przeprowadzono referendum strajkowe, w którym za strajkiem opowiedziało się 95 proc. głosujących.

### Proseat - Bielsko-Biała

#### „Żądamy godnej pracy i płacy”



10 marca odbyła się pikiet protestacyjna pracowników spółki Proseat w Bielsku-Białej. Blisko 200 zebranych domagało się podwyżek płac dla całej 600-osobowej załogi. Przedsiębiorstwo jest jednym z kontrahentów Fiat Auto Poland, które osiągnęło rekordowe zyski w 2009 roku, a którego pracownicy wywalczyli w lutym podwyżki. Tymczasem zarobki w Proseacie kształtują się poniżej średniej krajowej. Negocjacje płacowe trwają od stycznia, a w lutym przekształciły się w spór zbiorowy. Przedstawiciele załogi domagają się podwyżek w wysokości 450 zł brutto dla każdego pracownika, tymczasem pracodawca proponuje 50zł. W przypadku braku konkretnych rozwiązań załoga jest gotowa na strajk.

### Fiat Auto Poland

#### Walka o podwyżki

W koncernie Fiat Auto Poland trwa walka o podwyżki dla załóg spółek Denso Thermal Systems Polska oraz Sirio Polska - dwóch podwykonawców tej firmy. W związku z tym 25 marca miała miejsce pikiet pracowników Fiata przed fabryką w Tychach.

Pracownicy tych spółek chcą podwyżek w tej samej wysokości i na podobnych zasadach, co w pozostałych firmach wchodzących w skład grupy Fiata.

### Nexteer Automotive

#### Sukces

22 marca Solidarność z Nexteer Automotive Poland w Tychach uzgodniła z zarządem podwyżki dla pracowników. Płace zasadnicze wszystkich pracowników mają wzrosnąć o 210 zł brutto. Do 210 zł brutto podniesiony będzie też stały dodatek wypłacany zatrudnionym, ustalony został także maksymalny okres zatrudniania pracowników na umowę na czas określony.

Sukces ten był możliwy dzięki determinacji załogi, która wzięła udział w strajku ostrzegawczym i była gotowa rozpocząć strajk generalny, gdyby jej żądania nie zostały spełnione.

### PKP - Koluszki

#### Blokada torów

W Koluszkach 17 marca kilkuset kolejarzy zablokowało tory. Domagali się oni realizacji obiecanych podwyżek płac.

Zgodnie z uzgodnionym jeszcze w 2008 roku harmonogramem wzrostu wynagrodzeń, w styczniu 2010 miało wejść w życie porozumienie o podwyżce płac, jednak do tej pory nie zostało rozpoczęte jego wykonywanie.

Str. 9 Joanna Puszwa

Burza wokół książki *Kapuściński non-fiction*

# Małostkowe media, wielki pisarz

W trzy lata po śmierci Ryszarda Kapuścińskiego jego nazwisko znów trafiło na czołówki gazet. Tym razem za sprawą książki Artura Domosławskiego: *Kapuściński non-fiction*. Dziennikarz *Gazety Wyborczej* poruszył opinię publiczną całego kraju swoją biografią słynnego reportera.

Kontrowersje wzbudziły fragmenty książki burzące mit Kapuścińskiego, dotyczące przede wszystkim jego współpracy z reżimem PRL, a także jego wiarygodności jako dziennikarza.

Książka Domosławskiego pierwotnie miała być wydana przez *Znak*, jednakże po zapoznaniu się z krytyczną analizą pisarza wydawnictwo wycofało się. Ostatecznie *Kapuściński non-fiction* został wydany przez *Świat Książki*.

Trzeba stwierdzić, iż obraz Kapuścińskiego w ciągu ostatnich 20 lat był zniekształcony epitetem: „Najlepszy reportażysta XX wieku”. Zniekształcony, gdyż slogan ten przyćmiewał jego twórczość. Kapuściński już przed śmiercią stał się bożkiem (czego dowodem jest reakcja *Znaku* na biografię). Wyrażenie „najlepszy reportażysta” ma na celu leczyć polskie kompleksy i być dowodem, iż temu właśnie „Polakowi” się udało. Wypada mieć jego książki, niekoniecznie je czytać.

Zainteresowanie mediów skupiało się wokół mniej zaangażowanych politycznie książek Kapuścińskiego, jak *Podróże z Herodotem* czy serii *Lapidarium*.

Trudno było lekceważyć popularność autora, którą cieszył się za granicą, więc Kapuściński musiał pojawiać się także w polskich mediach.

Biografia Kapuścińskiego sprawiła, iż wielu komentatorów zaczęło spoglądać inaczej na twórczość mistrza. W rzeczywistości jednak nic nie powinno ich zdziwić. Kapuściński otwarcie współpracował z Polską Ludową - głębo boko wierzył, iż państwa, takie jak PRL,

stanowią realną alternatywę dla systemu kapitalistycznego. Uległ iluzji „socjalistycznego” kraju, któremu obca jest prawdziwa demokracja pracownicza.

Względna „lojalność” wobec PRL nie dyskredytuje Kapuścińskiego jako pisarza. Wyjechał on za granicę pod koniec lat pięćdziesiątych, nie po to, by szpiegować (choć niewątpliwie jego materiały wielokrotnie były cenne dla dygnitarzy partyjnych), tylko aby opisywać rodzący się wtedy Trzeci Świat na pożytek tysięcy jego czytelników w kraju, później też za granicą. Kapuściński stał się jednym z nielicznych łączników z resztą świata w tamtym czasie. Ta niewymierna korzyść nie podlega dyskusji.

Kapuściński należał do PZPR do 1981 roku (dzień po wprowadzeniu stanu wojennego oddaje legitymację).



1975 r. Kapuściński w Angoli.

Związany był też z „Solidarnością” - wspaniale opisał początki ruchu (patrz obok).

To prawda, jak pisze Domosławski, iż był mało odporny na krytykę swoich dzieł, tak jak wielu innych autorów. Teraz tylko my czytelnicy w kraju lub za granicą możemy go naprawdę ocenić kupując i czytając jego książki.

W całej tej burzy wokół Kapuścińskiego celowo zapomina się właśnie o jego twórczości. Po 11 września 2001 Kapuściński zakłopotał dziennikarzy *Gazety Wyborczej* swoją wypowiedzią odbiegającą od „oficjalnej”, czarno-białej wersji przyczyn ataku na World Trade Center.

W wielu wywiadach wyrażał także swój sprzeciw wobec wojny w Iraku, popierał także szeroko rozumiany ruch alterglobalistyczny. Te wypowiedzi na tematy bieżące nie mogły być do końca ignorowane, stosunkowo ignorowane są za to starsze książki Kapuścińskiego.

Wyraźnie lewicowy wydźwięk *Szahinszacha*, *Jeszcze jednego dnia życia* czy *Chrystusa z karabinem na ramieniu* drażni recenzentów głównego nurtu. Ta ostatnia książka w dziwny sposób doczekała się tylko jednego

wznowienia po roku 1990, w roku 2009. W tym czasie takie reportaże jak *Cesarz*, *Imperium* czy *Heban* były do druku wywane wielokrotnie.

W *Chrystusie z karabinem na ramieniu* (zbiórce reportaży z Bliskiego Wschodu, Ameryki Łacińskiej i Afryki) Kapuściński porusza niezwykle niewygodne kwestie:

jak walka Palestyńczyków o własne państwo czy imperializm amerykański w Ameryce Łacińskiej. Autor nazywa rzeczy po imieniu. Z detalami opisuje zaangażowanie Amerykanów w przewrót w Gwatemali w 1954 roku, w jaki sposób CIA i korporacja United Fruit Company traktują ten kraj jak swój prywatny folwark: „Najwyższą władzą w

Gwatemali jest ambasada USA, a zaraz po niej – rada pułkowników. Rząd zajmuje trzecie miejsce”. Trudno o bardziej wymowne określenie stosunków panujących w tym środkowoamerykańskim państwie.

Tak, to słowa mistrza reportażu - ale raczej nie zostałyby przedrukowane w *Gazecie Wyborczej* czy w *Tygodniku Powszechnym*, w czasopiśmie, które go tak hołubią. Fakty te, oczywiście, są znane historykom, jednak dzięki Kapuścińskiemu wydoszły się z naukowej niszy. Reportaże Kapuścińskiego mają właśnie tę nieocenioną popularnonaukową moc. Warto do nich wracać i nie ważne, iż w większości mają już tylko historyczną wartość. Procesy neokolonizacyjne, które opisywał Kapuściński 40 czy 30 lat temu występują z takim samym nasileniem teraz.

Kapuściński nie zgadzał się na niesprawiedliwość społeczną. Chciał, aby jego czytelnicy byli zaangażowani, nie-obojętni na los pokrzywdzonych. To oczywiste frazesy, ale właśnie w taki sposób można scharakteryzować lewicowość. Nic dziwnego, iż trudno je znaleźć w obszernych analizach i polemikach drukowanych na łamach *Gazety Wyborczej*.

*Bieda to obecnie problem zarówno ekonomiczny, jak i psychologiczny. Biedak czuje się odrzucony, wystraszony - w sytuacji bez wyjścia. Rodzi to poczucie frustracji, gniewu, nienawiści i zawiści, które stanowią źródła fundamentalizmów i przemocy. Pamiętajmy, że bez dachu nad głową są miliardy ludzi, ponadto człowiek w Trzecim Świecie żyje średnio o 25 lat krócej od Europejczyka.* (Ryszard Kapuściński w *Przekroju*, listopad 2001)

Trudniej o bardziej prostą i trafną analizę. Oto Kapuściński jak najbardziej: „non-fiction”.

Maciej Bancarzewski

## Cytaty z książki Domosławskiego

### Kapuściński i narodziny Solidarności

[S. 354]

“Wśród strajkujących i koczujących przed bramą stoczni Kapuściński zauważa ludzi, którzy – jak opowie po latach – zabrali ze sobą na długie godziny beczynnego siedzenia jego książki. Trudno o moment większej satysfakcji dla autora. Z dumą podpisuje egzemplarze *Buszu po polsku*, *Chrystusa z karabinem na ramieniu*, *Wojny futbolowej*, *Cesarza...*”

[s. 359.]

“Dla Kapuścińskiego, dla większości dziennikarzy, ?w stoczni ma coraz bardziej charakter obywatelski, nie zawodowy. Niczego w tych dniach nie piszą, wiadomo, że żadna relacja nie ukaże się w gazetach....”

- Olbrzymie wrażenie robił widok morza w nocy. Poprzez unieruchomione dźwigi portowych żurawi widać było światelka dziesiątków statków oczekujących na wejście do portu. Widok ten rozpościerał się zaledwie o kilkadziesiąt metrów od Sali, gdzie siedzieliśmy, centralnego miejsca w całym wydarzeniu. Ten prześwit na zatokę ze stojącymi statkami dawał poczucie ogromnej siły, jaką miał strajk. To stała przecież unieruchomiona cała Polska.”

[Domosławski cytuje tu *Kto tu wpuścił dziennikarzy – 20 lat później*]

s. 359

“...W *Notatkach z Wybrzeża*, dwa tygodnie po strajku, pisze:

- Nikt nie pił, nie robił awantur, nie budził się przywalony ogłupiającym kacem. Przystępczość spadła do zera, wygasła wzajemna agresja, ludzie stali

się sobie życzliwi, pomocni i otwarci. Zupełnie obcy ludzie poczuli nagle, że są – jedni drugim – potrzebni.

Wzorzec tego nowego typu stosunków, którzy wszyscy przyjmowali, tworzyły załogi wielkich zakładów strajkujących.”

### Kapuściński w XXI wieku

[s. 482-483]

“- Marks jest ciągle przydatny – mówi kiedyś, gdy opowiadam mu o swoich obserwacjach z podróży do Brazylii....”

- Pochopnie wyrzucono całego Marksa na śmietnik.”

[s.492-493]

“Gazeta” otwarcie sympatyzuje z wojennymi planami administracji Busha. Piórem redaktora naczelnego Adama Michnika uznaje inwazję i zbrojne obalenie dyktatury Saddama Husajna za zło konieczne. Komentatorzy dziennika upatrują zagrożenie w szerzącym się na świe-

cie „antyamerykanizmie”, nie w imperialnych tendencjach polityki Waszyngtonu. Przyklaskują idei „szerzenia demokracji” za pomocą amerykańskich (i polskich) sił zbrojnych.

Kapuściński polemizuje z tym sposobem myślenia na łamach „Gazety”, w wywiadzie udzielonym u progu najazdu Ameryki na Irak.

- „...antyamerykanizm”. Otóż to określenie budzi we mnie wątpliwości... Próbuje się określić nastrój ludzi jako antyamerykański, podczas gdy jest to nastrój raczej antyimperialny, antywojenny... Mówienie o eksportowaniu zachodniej demokracji odczytuję jako próbę uzasadnienia działań ekspansywnych. W kolonializmie też uzasadniano podboje tym, że niesie się postęp, wyższą cywilizację, nawraca na prawdziwą wiarę.”

[*Słowa Kapuścińskiego poprzedzone kreską*]

Artur Domosławski, „Kapuściński non-fiction”, *Świat Książki*, Warszawa 2010

# Chcesz współpracować z nami?

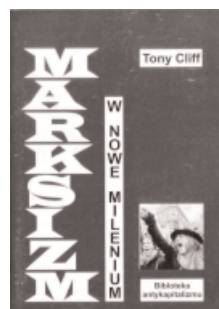
**Pracownicza Demokracja** organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

**Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie**  
**we wtorki o g. 18.30**  
 u FZZ "Metalowców"  
**ul. Długa 29, I piętro, sala 116**  
 (blisko stacji metra Ratusz)  
**Więcej info: tel. 022 847 27 03**  
**0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl**

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa:</b> 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: <b>soboty, godz. 12.00-13.00</b> , Metro Centrum. Spotkania: <b>wtorki godz. 18.30</b> .
<b>Szczecin:</b> 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Wrocław:</b> 504 055 327 (Tomek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Trójmiasto:</b> 511 109 055 (Tomek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
<b>Słupsk:</b> 601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: <b>redpimp1@wp.pl</b>
<b>Olsztyn:</b> 798 762 866 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Kraków:</b> 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: <b>pd_krakow@o2.pl</b>
<b>Bytom:</b> 507 120 458 (Janusz)	Gazeta/kontakt: <b>pracem@go2.pl</b>
<b>Poznań:</b> 781 169 899 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Ostrołęka:</b> 696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: <b>witkam5@o2.pl</b>
<b>Kielce:</b> 604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety

**Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)**

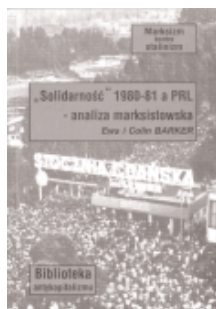


**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł

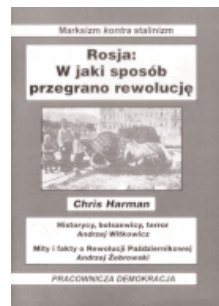


**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł

**Solidarność 1980-81 a PRL.**  
Analiza marksistowska  
C. Barker i K. Weber - 10 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 2 zł

**Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl**

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowyzwolencze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,  
01-900 W-wa 118  
tel.: (022) 847 27 03  
pracdem@go2.pl  
pracowniczademokracja.org

## Kalendarz przeciwników wojny i wyzysku

# Weekend Antykapitalizmu

Warszawa, 14-16 maja 2010 (pt.-niedz.)

organizowany przez Pracowniczą Demokrację - pracowniczademokracja.org

Kryzys systemu kapitalistycznego się nie skończył. Mimo twierdzeń rządu, że kryzys ominął Polskę, mamy co miesiąc coraz wyższą liczbę bezrobotnych. Na przykładzie krajów strefy euro widać, że sytuacja jest dla rządzących groźna - a Grecja pokazuje, że opór jest możliwy. Kryzys systemu jest zarówno ekonomiczny, polityczny, jak i ideologiczny. Prawdziwa lewica, która chce znieść system oparty na pogoni za zyskiem, musi wskazać na możliwą alternatywę i opracować strategię, by ją osiągnąć. Dlatego organizujemy Weekend Antykapitalizmu. Będziemy analizować i tłumaczyć wydarzenia na świecie - ale zawsze z akcentem na działanie, by zmienić świat na lepsze. **Zapraszamy do uczestnictwa!**



Ateny

### Tematy:

- \* 30 lat po pierwszej "Solidarności" – wnioski na dziś
- \* Globalny kryzys – czy jest już po recesji?
- \* Walka z kryzysem w Europie
- \* Klasa pracownicza - nadzieja na zmiany
- \* Nowy imperializm i rola NATO
- \* Droga do wolnej Palestyny
- \* Komerjalizacja edukacji a bunt studencki w Europie
- \* Przeciw politykom wojny i nędzy - co mówi konsekwentna lewica o wyborach prezydenckich?
- \* Przed Kongresem Kobiet - kobiety, klasy i antykapitalizm
- \* Zmiana systemu by zapobiec zmianom klimatycznym
- \* Międzynarodowy socjalizm - od Marksa do dziś

### Mówcy m. in.:

- \* prof. Tadeusz Kowalik
- \* Artur Domoślawski (reporter i publicysta)
- \* Maciej Gdula (Krytyka Polityczna)
- \* Aktywista z Grecji
- \* Student z Austrii

Jeśli chcesz uczestniczyć w kampanii na rzecz wycofania polskich wojsk z Afganistanu skontaktuj się z Inicjatywą "Stop Wojnie":  
stopwojnie@go2.pl - stopwojnie.org

## Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)  
Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:  
PO BOX 12, 01-900 W-wa 118  
lub pracdem@go2.pl

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl